

## Bernard Kowalczyk

### Ostatni tydzień

---

Do napisania niniejszego tekstu skłoniły mnie wydarzenia, jakie miały miejsce w ostatnim tygodniu w moim życiu, w życiu bliskich mi osób oraz znajomych.

Oto kilka faktów. Jeden z uczniów z mojej szkoły znalazł się w szpitalu, chory na zapalenie płuc. Drugi uczeń, z klasy, której jestem wychowawcą, od kilku dni skarżył się na bóle brzucha. Znalazł się również w szpitalu.

W środę od rana miałem bóle w okolicy wątroby. Przebrnąłem jakoś przez siedem godzin zajęć w szkole. Po południu nie dałem już rady pracować. Powiadomiłem szkołę, iż nie jestem w stanie przyjść do pracy. Mój stan pogarszał się z minuty na minutę. Wieczorem miałem już powyżej 38 stopni temperatury, dreszcze opanowały całe ciało i pojawił się dotkliwy ból w kończynach. Zdołałem powiadomić starszego zboru, że jestem bardzo chory i nie będzie mnie na spotkaniu grupy domowej, i poprosiłem o modlitwę. Zatelefonowałem również do mojego przyjaciela, pastora z Wałcza. Zażyłem też jakieś leki przeciwbólowe.

Około godziny 23 wszelkie objawy ustały, wierzę, że dzięki modlitwie wierzących, moich braci i siostr. W czwartek odczuwałem jedynie osłabienie. Zdecydowałem się nie iść do pracy, pozostać w domu i odpocząć. Miałem również czas na rozmyślanie.

Tego dnia otrzymałem wiadomość, że pastor Mirek Kulec z Chełma od dwóch dni znajduje się w stanie krytycznym w szpitalu z podejrzeniem zapalenia opon mózgowych. Tego dnia przed otrzymaniem tej wiadomości słuchałem świadectwa Mirka z pobytu na misji w Rosji i Estonii. Zbieg okoliczności?...

Tego dnia popatrzyłem na fotografię Mirka w komputerze i zacząłem wołać do Boga w imieniu Jezusa o jego uzdrowienie. Uradowała mnie wiadomość, że Mirek jest już przytomny. Wysłałem mu życzenia szybkiego powrotu do zdrowia i służby. Otrzymałem odpowiedź tej treści:

*„Dziękuję ci ogromnie za wsparcie modlitewne. Mój stan się poprawia. Lekarz mówi, że nie ma już zagrożenia życia. Przedwczoraj dawali mi 12 godzin życia. Pan jest wielki.”*

Tego samego dnia otrzymałem kolejną wiadomość. Oto jej treść:

*„Witam, Nazywam się Kasia ze zboru "Ostoja" w Opolu, córka Stanisława Zakrzewskiego („Dziadka”). W tym tygodniu dowiedzieliśmy się o chorobie naszego taty. Po wynikach biopsji (na prostatę) okazało się, że ma raka złośliwego i bardzo proszę o wsparcie modlitewne. My jesteśmy bezradni w swej mocy, ale pokładamy ufność w Bogu, że może On uleczyć nawet z takiej choroby. Tato czynnie udziela się dla Boga od lat i jeszcze ma tyle pracy dla Pana przed sobą, dlatego wierzy, że Pan przedłuży mu życie i się nie załamuje. Burmistrz Niemodlina, gdzie tato zakłada zbór, zgodził się na przekazanie nam, za niedużą opłatą dzierżawną, budynku na nasze zgromadzenia i codzienną działalność wśród osób potrzebującym. Tato ma mieć operację 7 stycznia a do tego czasu jeszcze czeka zorganizowanie Gwiazdkowej Niespodzianki w tym mieście. Bardzo proszę o modlitwę o tatusia i wsparcie dla mamy, która przeżywa tę sytuację, proszę całą Bożą rodzinę. Z Bogiem. Kasia Zakrzewska”*

Podobnie jak to miało miejsce w przypadku Mirka, zawołałem do Boga o Staszka oraz odpisałem Kasi:

„Kasiu, dziękuję za wiadomość. To smutna wiadomość. Staszka "Dziadka" znam od wielu lat. Uczestniczyliśmy w wielu obozach młodzieżowych. Ostatnio zauważam, iż wielu sług bożych jest w sposób szczególnie atakowanych przez diabła różnymi chorobami. Z tego powodu musimy bardzo mocno przeciwstawiać się mu w imieniu Jezusa. Będziemy się o Staszka modlić. Pozdrawiam, Bernard Kowalczyk”

Po nabożeństwie wysłałem plik z nagraniem modlitwy. Właśnie w tej chwili, kiedy piszę ten akapit otrzymałem wiadomość od Kasi:

*Drogi bracie, dziękuję bardzo za wsparcie i cały zbór. Mój tato odsłuchał modlitwy i mówi, że głos wcale się nie zmienił od tamtych czasów, gdy razem jeździliście na obozy. Wierzę z całego serca, że tato może być całkiem uzdrowiony z tej choroby przez moc naszego wspaniałego Jezusa, który daje nam życie. Tato prosił podziękować za modlitwy i wewnętrznie odczuwa pokój, że jest w Bożych rękach oraz serdecznie pozdrawia Ciebie i cały zbór. A na wiosnę chce przyjechać z żoną odwiedzić was i poprowadzić wspólne śpiewanie :) Jeszcze raz dziękuję i proszę w dalszym ciągu o pamięć. Z Panem Kasia Z.”*

Pamięcią wracam do wydarzenia, bodajże z kwietnia tego roku, kiedy to modliliśmy się o pastora Adama Otrembę, który stracił nagle przytomność i w stanie krytycznym znalazł się w szpitalu.

Chciałbym w tym momencie nawiązać do mojego stwierdzenia z maila do Kasi:

**„Ostatnio zauważam, iż wielu sług bożych jest w sposób szczególnie atakowanych przez diabła różnymi chorobami. Z tego powodu musimy bardzo mocno przeciwstawiać się mu w imieniu Jezusa.”**

Wszystkie wydarzenia z ostatniego tygodnia, opisane powyżej, rodzą pytanie: jak w świetle Słowa Bożego mam je traktować?

Ewangelista Łukasz, który był lekarzem (znał się więc na ówczesnej medycynie, kiedy opisywał życie i dzieło Pana Jezusa), w napisanej przez siebie Ewangelii stwierdza, że kiedy występowały choroby, miało miejsce również objawianie się i działanie demoniczne.

Oto kilka cytatów:

*„O zachodzie słońca wszyscy, którzy mieli **cierpiących na rozmaite choroby**, przynosili ich do Niego. **On zaś na każdego z nich kładł ręce i uzdrawiał ich. Także złe duchy wychodziły z wielu**, wołając: Ty jesteś Syn Boży! Lecz **On je gromił** i nie pozwalał im mówić, ponieważ wiedziały, że **On jest Mesjaszem.**” Ew. Łukasza 4:40-41*

*„A Jezus odpowiadając, rzekł: O rodzie niewierzący i przewrotny, jak długo mam być z wami i mam was znosić? Przyprowadź tutaj syna swego. A gdy jeszcze podchodził, porwał go demon i szarpnął nim. Jezus zaś **zgromił ducha nieczystego i uzdrowił chłopca, i oddał go ojcu jego.**” Ew. Łukasza 9:41-42*

*„**I wypędzał demona, który był niemy.** A gdy demon wyszedł, niemy przemówił. I tłum zdumiał się.” Ew. Łukasza 11:14*

*„I rzekł do nich: Idźcie i powiedzcie temu lisowi: **Oto wypędzam demony i dokonuję uzdrowień dziś i jutro, a trzeciego dnia skończę.**” Ew. Łukasza 13:32*

*„I zwoławszy dwunastu, dał im **moc i władzę nad wszystkimi demonami i moc uzdrawiania chorób.** I posłał ich, aby głosili Królestwo Boże i uzdrawiali.” Ew. Łukasza 9:1-2*

*„A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją. A gdy Pan Jezus to do nich powiedział, został wzięty w górę do nieba i usiadł po prawicy Boga. Oni zaś poszli i wszędzie kazali, a Pan im pomagał i potwierdzał ich słowo znakami, które mu towarzyszyły.” Marka 16:17-20*

Jestem człowiekiem świadomie wierzącym od wielu lat. Kiedykolwiek zaszła potrzeba, modliłem się o chorych zgodnie ze Słowem Bożym i czynię tak nadal:

*„Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim” Jakuba 5:14*

Kiedy zacząłem traktować choroby i świat ciemności jako jedno, tak jak napisane jest w Ewangeliach, i więcej uzdrawiać w imieniu Jezusa niż modlić się o chorych, zaczęły mieć miejsce uzdrowienia. Nigdy nie zapomnę radości i dziękczynienia najstarszej obecnie siostry Katarzyny Buszowieckiej z naszego zboru, po tym jak została uzdrowiona z astmy i mogła bez zadyszki spacerować. Przykłady można by mnożyć.

*„Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu, a ucieknie od was.” Jakuba 4:7*

Zachęcam do doświadczania autorytetu i mocy Pana Jezusa w ważnej sferze naszego życia, jaką jest uzdrowienie. Życzę Wam wszystkim życia w zdrowiu i obfitości dla Pana.

<http://kzszczecinek.forjesus.eu>